

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
Przebiega codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
Wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwach nie-
mieckich 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów,
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji
3 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 1½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów po-
stowych. W innych krajach za tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i pisane będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Boku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 25 listopada.

Położenie gabinetu Lonyaya nie może budzić za-
trętości. Ostatnie sceny w parlamencie węgierskim
przekonały nawet wypróbowanych jego zwolenników,
że gabinet Lonyaya, jest już dziś niemożliwy i że stron-
ictwu Deaka należy się za nowym obejrzeć gabinetem.
Wprawdzie wniosek opozycji, który nie był ni-
czem innem, jak wnioskiem o postawienie gabinetu
Lonyaya w stan oskarżenia pod zarzutem przetrwania
i przekupstwa odrzuconym został na przedwo-
jajszym posiedzeniu Izby niższej, podobny jednakże re-
zultat, który z góry był przewidziany dla tego, że w
razie powzięcia uchwały w myśl wniosku Symonyego,
gabinet Lonyaya ani jednej dłuższej godziny
nie mógłby stać się na dotychczasowe
stanowisko — nie wielką jest pociechą dla nawie-
żonego tyłoma utrapieniami ministra. Nikomu, nawet
lewy nie jest tajemnicą, że usunięcie Lonyaya w
chwili obecnej, gdy budżet na rok następny jeszcze nie
uchwalony, mogłoby spowodować niemałe zamieszanie w
machinie państwa i stać się powodem najdotkliwszych
dla Węgier zawiązków. Względem do jednego, który
utrzyma czas jakiś jeszcze Lonyaya u steru rządu.
Prasa Deakowska broni go wprawdzie, lecz słabo,
a właśnie podobnego rodzaju obrona jest podwójnie
smutną dla niego wróżbą. Co się zaś tyczy dzienników
wiedeńskich, będących w podobnych razach najczu-
liwym barometrem, to te schlebając do niedawna Lo-
nyayowi, dziś odwróciły się od niego śpiewając mu
hymn umarłych.

Na tym samym posiedzeniu, na którym odrzucono
wniosek Symonyego, zgodzono się, aby nad rezolucją
Korizmicza, domagającą się, jak wiadomo rewizji po-
rządku dziennego, obradować dnia 25 listopada.

O obradach sejmiku galicyjskiego pisze nam obszer-
nie nasz korespondent lwowski. Dziś odbieramy tak-
że adres, jaki ostatecznie utrzymał się w komisji a-
dresowej. Adres ten różni się w głównych ustępach
znacznie od adresu wypracowanego przez p. Grocholskiego,
a podanego przez nas przed kilku dniami. —
Komisja staje tutaj stanowczo na gruncie zajętym przez
rezolucję z roku 1868 i wypowiada w adresie tym,
czego kraj chce i jakie żywioły stoją na przeszkodzie
jego rozwojowi. Adres ten z braku miejsca odłoży-
musimy do dnia następnego.

W Zgromadzeniu nar. wers. ciągle jedna i ta sa-
ma atmosfera. Do porozumienia dotąd nie przyszło,
ani też nie da się powiedzieć, czy można liczyć na ro-
zejm między prawicą a panem Thiersem.

Z Brukseli donoszą na pewne o ustąpieniu mi-
nistra wojny, generała Guillaume. Dymisja ta spowo-
dowaną została ostatnią naradą ministeryalną, na której
uchwalono odstąpić od myśli zaprowadzenia w Belgii

ogólniej służby wojskowej, a zatrzymać natomiast do-
tychczasowe status quo.

W sprawie kopalni Laurionkich donoszą z Rzymu,
że reprezentant włoski na dworze ateńskim otrzymał
polecenie opuszczenia bozwołocnie stolicy Grecji.
„Giornale di Roma“ dodaje, że sprawa Laurionka
weszła w stadium budzące bardzo żywe obawy. Rząd
bowiem włoski zniecierpliwiony krętym postępowaniem
gabinetu ateńskiego zamyśla uciec się do stanow-
czego kroku. Jaki to będzie ów krok stanowczy —
nie wiadomo.

Na ostatnim posiedzeniu Kortezów zawiadomił p.
Zorilla — nie wiemy już po raz który — zgromadzo-
nych deputowanych, że rząd postanowił ostatecznie za-
brać się z całą energią do Karlistów gospodarujących
w najlepsze w Katalonii. — Nominacja generała Morion
znanego z swej surowości jeneralnym kapitanem Katalonii
ma być pierwszą zapowiedzią owej energii. Depesze telegraficzne,
jakie w ostatniej odbieramy
chwili pouczają, że stanowcza zapowiedź rządu,
nie odebrała im odwagi, bo dziś więcej jak kiedykol-
wiek dają o sobie znaków życia.

Z sejmiku pruskiego podajemy wiadomości pod refe-
ratem właściwym, oraz w korespondencji berlińskiej,
a nadto na czele piękną mowę Dr. Szumana, ude-
rzającą na wyjątkowo stanowisko rządu w obec W. X.
Poznańskiego. W końcu zwracamy uwagę czytelników
na protest północnego Szlezewu, zamieszczony pod
referatem Niemiec.

Dowiedujemy się w tej chwili, że Komitet cen-
tralny wyborczy dla WKPoznańskiego wezwał mę-
zów zaufania tak powiatu krobkiego jak i wschow-
skiego, aby zwołali powiatowe zebranie wyborcze, któ-
reby porozumiały się wzajemnie, obrały kandydata
na posła na sejm pruski z rzeszonych powiatów i ta-
kowego komitetowi centralnemu przedstawiły tak, aby
tenże mógł go wcześniej wyborem celem głosowania
nań w dniu 9ego grudnia do wiadomości podać.

Przy tej sposobności nadmieniamy, iż o ile nam
wiadomo, w tymże dniu t. j. 9 grudnia przypada w
Krobi sejmik powiatowy — nie wątpimy, iż to
nie przeszkodzi nikomu do stawiania się do głosowania
na posła; na sejmiku bowiem można się zastąpić przez
pełnomocnika.

Mowa posła dra. Szumana.

Na sobotnim posiedzeniu pruskiej Izby
poselskiej zabrał głos p. dr. Szuman i wnosząc
skreślenie § 182 ordynacji powiatowej w te
odezwał się słowa:

kowskiego, Sawczyńskiego, Jerzego ks. Czartoryskiego i t. d. Na galeryach tylko większe niż
w latach dawniejszych pustki; publiczność widocznie
na przekór twierdzeniom zawartym w mowie hr. namiestnika,
nie szczególnie zdaje się rozprawami sejmowymi
zajmować. Dopiero podczas rozpraw adresowych
obudzi się może interes powszechności naszej, może ze-
chce ona posłuchać czy też ojcowie narodu zapatrzą
się dziś tak samo na potrzeby jego jak przed dwoma,
trzema laty.

Jeżeli by można wierzyć autorowi broszurki, jed-
nej broszurki poświęconej sprawom sejmowym, która
tu widocznie pojawiła się pod tytułem „Nasz sejm“,
zdałoby się że posłowie nasi wcale nie reprezentują
kraju, że to jakaś zbieranina ludzi, których całą zasługą
jest brak odwagi cywilnej, bo zdaniem autora
broszurki: „brak ten odwagi cywilnej nie pozwala sejmowi
pomimo najszczerzej chęci członków postąpić bezwarunkowo
wbrew woli kraju! Kto nie wierzy, niech raczy zajrzeć na
stronice 8 rze-
czonęj broszurki. Dawno już nikt tak srogiego wyroku
o całym naszym nie wydał sejmie. A już wola p. Del...
ten przecież tak strasznie srogim w potępieniu wszyst-
kiego a wszystkiego nie jest, czasem przecież kogoś lub
coś pochwali, przynajmniej to co krakowskie, doznaje
u niego pewnych względów, ale autor „Naszego sejm“
to niemiłosierny jakiś pogromca wszystkiego i wszyst-
kich. Nazywał się „spektatorem“, a pisze zupełnie w ro-
dzaju wiedeńskiego „Reformatora“. Sejm, demokracja,
arystokracja, wszystkie krajowe dzienniki, wszystko to
hałastra, która tylko nie ma odwagi „pomimo naj-
szczerzej chęci postąpić bezwarunkowo wbrew woli
kraju.“

Mimo to jest w broszurce tej wiele prawdy choć
gorzkiej, ale wypowiedzianej z takim ciepłem, że wi-
dać, iż szanownego „spektatora“ piórem tylko go-
raça sprawy kierowała miłość. Oto posłuchajmy co mó-
wi o sprawie rezolucyjnej, której przebieg zdaniem je-
go „wygląda na istną komedię.“

„Lud, kraj, jak chór grecki wołają: Rezolucja rezolucja!“

„Pełnomocnicy ludu, zarówno arystokraci, jak i de-
mokracy, schlebując mu, za chórem powtarzają: „Rezo-
lucja! rezolucja!“ lecz na stronie jak jedna tak i dru-
ga grupa wprost przeciwnie spiskują:

„Nie bierzmy na seryo rezolucji — powiadała
między sobą arystokraci — bo, gdyby się ziściły w tej
mierze życzenia ludu, pozostalibyśmy w kraju, sami,
sam na sam, oko w oko z tą oto obrzydłą demokra-
cją, i nie dalibyśmy sobie z nią rady.“

„Zas demokraci z przeciwnego końca sceny po-
szepują:

„Gdyby rezolucja na nas spadła w tym stanie
rzeczy jaki jest, przy istniejącym prawie wyborczym i
rezultacie onego, sejmie dzisiejszym, nigdy byśmy oli-
garhii szlachectwa u siebie zwała nie zdołali. Onie-

Panowie! Tylko słów kilka. Z poglądami poli-
tycznymi, które się wiąże z paragrafem w mowie be-
dającym — uprzątnęłam się już — o ile sądzić mogę;
jedynie ze względu na ponure i mgliste obrazy, w ja-
kich od czasu do czasu, i tak samo w ostatniej sesji
z ławy ministeryalnej przedstawiać nas usiłowano —
pozwolicie mi zrobić tę uwagę, że Bärensprungowe
przypowieści o strasznych zamachach stanu i anegdota
o spiskach, dziś już popłacać nie powinny; znalazły
one, tak mniemam, zastępną a mizerny koniec w zna-
nym zamachu Westerwella.

Powodów zaś rzeczy samej dotyczących nieprzy-
toczono nam żadnych, w tej mierze wiedzie nam się
— jeżeli mi wolno zrobić porównanie — jak owemu
księciu Henrykowi z Falstafem „powody? i to konie-
cznie? i żeby powody jak plewy były pospolite, nie
damy ich.“ — Ale co mówię! Pan minister spraw
wewnętrznych podał nam ostatnim razem powody:
jakobyśmy nie byli dojrzałymi do samorządu i że on
nie myśli organizować nieposłuszeństwa, tak zdaje mi
się brzmiały słowa ministra.

Panowie! Jeżeli to nie są czcze frazesy, to prze-
cież tak są do nich podobne, jak dwie krople wody.
Czyśmy dojrżeli, o tym sąd nie do pana ministra na-
leży, co do mnie, twierdząc, że jesteśmy dojrzałymi, a
moje twierdzenie waży przynajmniej tyle, ile słowa
przeciwne pana ministra; rozstrzygnąć to może jedynie
doświadczenie. Zróbcie tedy próbę, czyśmy dojrżeli
albo nie.

Co się zaś tyczy nieposłuszeństwa, to sądzę, że
jeżeli pan minister chciał powiedzieć, że nie znamy
posłuszeństwa dla praw, to przecież każda ustawa ma
w sobie się zmusić do posłuszeństwa. Jeżeli zaś nie-
posłusznym jesteśmy samowoli ministrów, prezydentów,
landratów e tutti quanti, toć moi Panowie! wtedy
jestemy w prawie naszym, a nawetbym życzył, ażeby
tego rodzaju nieposłuszeństwo w całym kraju było zo-
rganizowane.

Teraz Panowie! (zwracając się do frakcji naro-
dowo-liberalnych) jeszcze słówko do Was! Pamiętajcie,
że w paragrafie, który tutaj wsunęliście, leży przekro-
czenie zasady każdego państwa konstytucyjnego — ba,
każdego cywilizowanego państwa, a tą zasadą jest:
„równe prawo dla wszystkich!“ Pamiętajcie, że ten,
który łamie prawo, na śliskiej i stromiej znajduje się
drodze. — „Wprzód piaszczą a za nim kłosa“,
czy jak tam mówi Verrina (Fiesco Schillera. — Przy-
piszek Redakcji Dziennika Poznańskiego). Po-
mijajcie Panowie, że prawa wyjątkowe zastósować
można jedynie w razie grożącego niebezpieczeństwa
albo naglącej potrzeby i to jeszcze tylko w miarę i do
czasu. Czyż grozi jakie niebezpieczeństwo? Czy nagli
jaka potrzeba? A jednak stanowiąc prawo wyjątkowe
nieograniczając go ani miarą ani czasem!

Panowie! Nie ma Izby poselskiej, któraby carte

rajmyz się do czasu, na Niemcach, na liberałach wie-
deńskich, aż z ich pomocą przeprowadzimy wszyst-
kie reformy potrzebne dla ugruntuwania naszej powa-
gi a zrujnowania szlachetczyzny.

„A blazen od prawego kąta (od arystokratów) u-
brany w biret historyografa, i w podkasaną suknię Je-
zuitę, występuje na środek sceny i z pełną naiwną
szczerością powaga powiada:

— „Nie dorosłymi jeszcze do samorządu; ludzi
nie mamy; nie zdołalibyśmy dać sobie rady...“

A zaś blazen demokratyczny, brzydki, garbaty,
mały, kulawy, wyskakuje i woła, zachodząc się od
śmiechu:

— „Autonomia, samorząd! Zaciń urwisze, zaciń
złodzieje!“

— Czytajcie Dzien. Pol. — cha, cha, cha!“
I tak dalej i dalej, maluje szanowny „spektator“
nasz sejm, a raczej nasze społeczeństwo i dziennikar-
stwo, bo lubo niby to o sejmie pisać zamierzał, za-
jmuje się on w swej broszurce głównie dziennikarstwem
nielitościwie, rąbiąc na wszystkie strony. Już najgo-
rzej z tych jakich wychodzą Gazeta narod., Czas i
Kraj krakowski.

Szkoda, że szanowny „spektator“, który notabene
ma być blizkim Dzienn. Pols., znajomym i wielkim
braci Rusinów przeciwnikiem, wydał swoją broszurkę
przed pojawieniem się sławnego wniosku ruskiego
przeciw rezolucji, a za bezpośrednimi wyborami, ni-
szącami autonomią krajową, który nawiasem powie-
dzieliśmy podpisał także ks. metropolita Sembrato-
wicz, zawiązujący mitrę wyłącznie staraniami i za-
biegiem panów polskich. Ciekawibyśmy byli czytać,
jak się pan spektator o tych posłach krajowych wy-
razi, którzy wołają: „precz z rezolucją“, kiedy tak
straszliwie zrażał tych, co szczerze, czy nie szczerze
z krajem wołają: „rezolucja, rezolucja!“

Więcej podobno, niż sejm zasługuje na potępienie
kraj cały, którego sejm jest tylko najwerniejszym pod
każdym względem reprezentantem. Jaki kraj, taki
sejm. I jeżeli jest to gdzie prawdą, to u nas. Jeżeli
podzieliły społeczeństwo nasze na stany, jak je na-
sza ustawa wyborcza dzieli, i jeżeli się reprezentantom
tych stanów w sejmie zawiadującym przypatrzymy, to
przekonamy się, że każdy stan tam, jak w zwierciadle
przejrzył się. Czyż pp. Sapiehowie, Potoccy,
Siemienscy i Wodziecy nie są wiernymi przed-
stawicielami naszej polskiej arystokracji, naszych „pa-
nów? — A panowie Grocholski, Torosiewicz, Wo-
łański, Bogdanowicz, Podlewski, Łoś, Skrzyński lub Polanowski, czyż to nie szlachta
polska, jaka na wszystkich naszych sejmach we wszy-
stkich epokach naszego życia jej wodziła? Albo czyż
najciemniejsza klasa narodu naszego, którą powołała
ustawa do Izby prawodawczej, chłopci nasi obudów
obradków nie mają najwerniejszych reprezentantów
w osobach zasiadających na ławach sejmowych Pro-

blanche tegoż rodzaju stanowienia o losie wielkro-
tysięcy obywateli kraju dać zechciała rządowi, nawet
choćby ten rząd był zbiorem doskonałości, i choćbyśmy,
o których tu chodzi jeszcze, o wiele byli gorszymi jak
nas czarnoksiężką sztuką rząd przedstawili.

Od samego początku z Wami razem Panowie
pracowaliśmy nad tem prawem wedle słabych sił na-
szych, ale wedle najlepszej wiedzy naszej. Nawet cienia
zarzutu zrobić nam nie możecie, żeśmy krętymi albo
fałszywymi drogami starali się obalić ustawę, a teraz
wypraszcacie nas za drzwi! I dla czego? — Dla
tego, że modlitwę codzienną w innym jak Wy odma-
wiamy języku!

Panowie! co do nas, chodzi tu tylko o to, czy i
nadal mamy być zawsze jeszcze kozłem ofiarnym
(Prigeljunge) złych humorów albo jeżeli tak chcacie,
nie zbyt szczęśliwej administracji królewskiego rządu;
dla was jest to kwestya szlachetnej sprawiedliwości,
sprawy politycznego honoru! Decydujcie się! (brawo
z lewicy).

Prawo o karach kościelnych.

Znany czytelnikom naszym z numeru 269
Dziennika w dosłownym brzmieniu projekt
do tak zwanego prawa o karach kościelnych.
Jest to znów nic więcej, jak objaw owej cen-
tralizatorskiej dążności, usiłującej pod firmą,
z wyzyskaniem i posłużeniem się liberalizmu,
ściągać wszystko do wspólnego mianownika
wszechwładzy państwowej. Wszeczwładza owa
staje się dziś w Niemczech Molochem, w któ-
rego paszczę serwilizm i liberalizm na prze-
mian rzucają wszystkie swe prawdy, zasady,
przekonania, samych siebie wreszcie. Projekt
nowego prawa jest nowym tylko szczegółem
wielkiego systemu z góry, wielkiego upadku
charakterów i umysłów z dołu. Pierwszy nie
miałby odwagi występować na rzecz swą z po-
dobnymi projektami, gdyby nie hipotekował
swych nadziei na drugim. Otóż cel i dążność
nowego zamachu, który po niezawodzącej ni-
gdy sankcji reprezentacji kraju ma dostąpić
zaszczytu i nazwy „prawa.“ Co się tyczy for-
my i brzmienia wniesionego projektu, odzna-
cza on się właściwą wszystkim wyjątkowym i
tendencyjnym rozporządzeniom elastycznością i

ka lub Fecaka, Hajdamachy, Kobylarza lub Szpunara
i jak się tam dalej nasi legislatorowie w kożuchach i
sirákach nazywają? Czyż może ks. Pawlików lub
ks. Guszałewicz, ks. Krasiecki lub Mandyczew-
ski nie są godnymi reprezentantami naszych ruskich
„popów“, (tak się sami z dumą nazywają), modlących
się więcej do cara, niż do Boga, oddających się wię-
cej polityce, niż służbie Bożej? A wreszcie czyż na-
sza miejska inteligencja, a mianowicie stan profesorów
i adwokatów, nie godnie jest w sejmie zastąpionym przez
pp. Czekańskiego, Sawczyńskiego, Majera, Szuj-
skiego, pp. Kabata, Smolke, Wolskiego, Skwarczyńskiego itd.? Jeżeli co brakuje w na-
szym sejmie, to brakuje reprezentacji bardzo ważnego
żywiołu naszego społeczeństwa i niestety bardzo wpły-
wowego, reprezentacji naszych żydów, która to o-
koliczność najlepszym jest poparciem twierdzenia jednego
z kandydatów na krzesło poselskie wyznania mojżeszowego
dra. Hoenigsmanna, który dowodził, że żydzi u
nas pomimo tak korzystnych dla nich ustaw, nie są
jeszcze równouprawnieni. Pomimo wszelkich ich sta-
rań i zabiegów, żaden stan nie chce wśród nich swo-
ich szukać reprezentantów. Fakt jest, że obecnie
zasiada tylko jeden żyd wszystkiego w reprezentacji
krajowej, a żydzi stanowią jedną dziesiątą część ludno-
ści naszej prowincji.

Nie narzekajmy więc na sejm, jest on zupełnie
wiernym reprezentantem kraju, a może lepszym niż
kraj, lepszym niż społeczeństwo, z którego wyszedł. —
Trudno bowiem ludzi się, trudno zakrywać oczy, by
nie widzieć tego wszystkiego złego, co nas otacza, nie
widzieć trądu, który nas toczy.

Gdziekolwiek zajrzymy, prawie wszędzie brud, nie-
moralność, brak charakterów, korupcja! Ot, najnow-
szy wezmy wypadek, będący dziś głównym przedmio-
tem zajęcia naszej powszechności miejskiej.

Młody człowiek, syn zaonych rodziców, od roku
adwokat, od kilku miesięcy ożeniony z piękną córką
równie zaonych rodziców, kradnie po prostu, bo inaczej
jak kradzież jego czynu nazwać nie można, 160,000
guldenów, opuszcza żonę i ucieka! Mówię o adwoka-
cie tutejszym Hilbrichcie, który złupił swoich zamo-
żniejszych przyjaciół, klientów, banki tutejsze i wresz-
cie lichwiarzy tutejszych, eskontując u nich weksle
podrobione, opatrzone podpisami, przez niego fałszo-
wanymi, ludzi bogatych, z którymi jako adwokat zo-
stał w stosunkach. Zbrodniarz znikł bez śladu i wieści.
A niestety nie jest to u nas odosobniony, nie
pierwszy i nie ostatni wypadek, świadczący o moralnej
zgniliznie coraz bardziej wśród społeczeństwa naszego
szerzącej się. Gonienie za nabyciem majątku, bądź
jakim choćby najhaniebniejszym środkiem, chęć wzo-
gacenia się choćby w sposób najniegodzniejszy, oto cięż-
ka choroba, która od pewnego czasu wśród nas się
krzewi.

sze wściekłością rzuca się na nas. — Majątków Moskale nie wiele nabywają z tej prostej przyczyny, że nie mają pieniędzy — kręją się wprawdzie tu i owdzie i traktują z tymi, co zmuszeni przez rząd sprzedać ojcowiznę, ale umowy zrywają się w braku możności spłacenia wierzycieli. — Nie nawracają też przymusowo na schyzmę, jak parę lat temu, kiedy groźba, głód, nahażkami i różgami pędzono do Cerkwi. — Misjonarze terazniejsi działają pod ostępem, zbierają chłopów, upajają ich wódką, obiecują w imieniu cara oswobodzenie od podatków i rekruta na całe życie, a biedactwo kuszone przez złego ducha, podpisuje cyrograf. — Tak zwani działacze nihilistyczni otrzymują donacje w nagrodę za popelniane rozboje, zgodzili się ze swoim losem i zaczynają się oswajać z krajowymi stosunkami, jakkolwiek przebiega się w nich na każdym kroku dawna zawziętość.

Byli czynownik cesarskiej psiarni, a później pośrednik, czyli komisarz włościański pan Delfin, rujnował kraj pełnią obowiązki reformatora, a na skargi obywateli o szkody robione w polu przez włościan, staławsze w obronie tych ostatnich. Teraz już posiadacz donacji zapytany przez jednego z sąsiadów, jak będzie postępował z włościanami schwytanymi na szkodzie. „Będę ich szelmów wieszał” — odpowiadał — „a przytem mam wyborny pomysł” — ciągnął dalej — „i radzę wam użyć tego samego środka — nie obcejdzie się bez ofiar z naszej strony, ale cóż robić! Mam zamiar granicę oddzielającą grunta dworskie od chłopskich na szerokość mórki obsiać trzuciakami, a potem — dodał śmiejąc się — niech robią szkody! wszystkie bydył chłopskie zdechnie, a ja będę spokojny”. — Trzeba przyznać, że pomysł wyborny i godny moskiewskiego ekonomisty.

Przed kilku laty tenże sam pośrednik spostrzegł, jadąc gościem, chłopca zdejmującego czapkę przed figurą — „ja to co?” — zawołał pośrednik — przed kim klaniasz się? — to razwie czynownik? czto? — Chłop objaśnił, że to figura św. Jana Chrzciciela. — Al tak zobaczmy, kto on takow!” W tej chwili rozkazał kozakom zdjąć figurę z podstawy, zabrał ją wraz z chłopem na tarantus i ewalem pobiegł do kancelaryi, gdzie natychmiast odbyło się śledztwo, a następnie egzekucja. — Figurę św. Jana i chłopu wyliczono po 50 róż. — Pomyślicie, że kłamie, ale łatwo sprawdzić ten fakt na miejscu w gubernii grodzieńskiej. — Czegoż zresztą spodziewać się można od byłego czynownika psiarni cesarskiej.

Lwów, 21 listopada.

(Dziesiąte posiedzenie sejmowe.)

(T) Interpelacya w sprawie rodatków z pod zaboru moskiewskiego wśród nas osiadłych, którym rząd austriacki z Galicyi wydał się każe, dopiero dzisiaj wniesioną została, a to przez prezesa Opięki narodowej posła Waleryana Podlewskiego, podpisaną przez kilkudziesięciu innych posłów. Interpelacya wyraża zdziwienie swoje z powodu tego niespodziewanego zwrotu w usposobieniu władz rządowych względem tak zwanych emigrantów, zwłaszcza że ci, których ta zmiana w pierwszym rzędzie dotyczy, są ludźmi zupełnie spokojnymi, pracy się oddającymi, którzy najmniejszego nie dali powodu do tak wyjątkowego z nimi postępowania, zapytuje komisarza rządowego, jakie są właściwe powody tego nowego zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, i powtórnie, czy takowe cofnięcie być nie może. Faktem jest, że czterech wśród nas od dłuższego czasu zamieszkałych koroniarzy, między innymi p. Heidenreich (jen. Kruk) i weterynarz Smólski otrzymali wezwanie bez motywów, by dnia 1 grudnia Galicyę opuścili.

Na interpelacyę ta podpisaną przez 71 posłów odpowiedział natychmiast p. Bartmański, że rząd bynajmniej swego dotychczasowego postępowania nie zmienił i zmienić nie zamierza, że obecnie bawi bez przeszkody 898 wychodźców z pod zaboru moskiewskiego, że z tych 216 otrzymało już obywatelstwo austriackie, a mnóstwo tego rodzaju próśb jest w załatwieniu, a kierując się uczuciem humanitarności, udziela rząd bez trudności każdemu karcie pobytu, uważa jednak także na przeszłość petentów i niektórym jest zniewolony takie karty odmawiać zwłaszcza, jeżeli ich zachowanie się daje do tego powód, lub dawniej już powrót im do Galicyi był zabroniony.

Na interpelacyę dana odpowiedź nie podlega dyskusji. Na teraz więc sprawę tę w sejmie jako załatwioną uważać należy, a przyznać trzeba, że odpowiedź komisarza rządowego powinna być obawy powstałe w kraju usunąć, upewnił bowiem p. Bartmański reprezentacyę kraju, że rząd swego postępowania względem emigracyi ani zmieniać ani zmienić zamierza, i że wydany kilku osobom nakaz opuszczenia Galicyi był spowodowany względami osobistymi. Wnawiasem tu dodam, że wszelka jest nadzieja, iż nakazy wspomniane zostaną cofnięte.

Po uchyleniu tej sprawy złożył hr. Siemiński — zapewne dla tego, żeby żadne posiedzenie nie przeszło bez nowego wniosku i żeby broń Boże sejmowi nie zabrakło zajęcia — wniosek do łaski marszałkowskiej żądający pomnożenia liczby ogierów rządowych dla szybszego polepszenia rasy koni krajowych. Wniosek ten odesłano na wniosek Jasińskiego do komisji administracyjnej.

Do komisji hipotecznej wybrano następnie w miejsce dra. Kabata, który z komisji tej wystąpił, dra. Rydzowskiego.

Z kolei przystąpiono do dalszych obrad nad projektem do ustawy o nadzorach szkolnych. Sprawozdawca hr. Tarnowski. Partya świętojurska wnosi niemal do każdego paragrafu, jakby w zamiarze utrudnienia prac, jakby z umysłu dla przewleknięcia spraw poprawki i dodatki najblizsze. Poprawki te wszystkie upadają, mnóstwo jednak czasu zabiera ta gadani na bezowocna. Posel Baum chciał zlecić zarządzie proponując przyjęcie całej ustawy en bloc bez poprawek dalszych. Ponieważ jednak mnóstwo poprawek było już zapowiedzianych nie utrzymał się ten wniosek. Rozprawy trwały do godziny 2. Przyjęto 28 paragrafów. Jutro dalsze rozprawy nad tym samym przedmiotem.

Kończąc, sprostować muszę wczorajsze moje doniesienie co do interpelacyi w sprawie Pasiecznego. Komisarz rządowy odpowiedział bowiem na nią bezwzględnie o „czem nie bywsy, podówczas w sali, nie wiedziałem. Komisarz rządowy odpowiedział, iż komisya sądowna udala się już do Sniatana i że śledztwo jest w toku, a póki takowe ukończonem nie zostanie, rząd nie przedsięwzięć w tej sprawie nie może.

Berlin, 23 listopada.

(Posiedzenie izby deputowanych.) — Wniosek Polaków. — Dr. Szumana.)

(m.) Skończyły się dzisiaj obrady nad ordynacyą powiatową w drugim czytaniu, a jakkolwiek stosownie do nowego regulaminu Izby nie głosowano nad całym prawem, ale tylko nad pojedynczymi paragrafami, to widocznem już było, że projekt rządowy znaczną będzę przyjęty większością, i że bez najmniejszych zmian nawet przejdzie niezadługo do Izby panów. Punktem kulminacyjnym rozpraw dzisiejszych było przemówienie dra. Szumana przy § 182 ordynacyi, wykluczającym Księstwo z pod dobrodziejstwa wniesionego prawa, przy którym polscy posłowie osobny podali wniosek, żądający skreślenia paragrafu. I tym razem wywiązał się szanowny prezes koła sejmowego pięknie ze zadania, wykazując niesprawiedliwość rządu, bezzasadność argumentów przytaczanych na poparcie wyjątkowego stanu, niekonsekwencyą wreszcie stronnictwa liberalnych. Jak zauważył mogłem, donosnym głosem wypowiedziana mowa dra. Szumana głębokie w Izbie zrobiła wrażenie, którego kilka słów lakonicznych p. Eulenburga, nie chcącego, czy nie umiającego z całą otwartością przytoczyć powodów stanu wyjątkowego, z pewnością zatrzeć nie było w stanie. — Czy może argumenta, są słowa pana ministra, wypowiedziane przy tym paragrafie, czczeniśmy już frazesami — pozostawiam to większości, której wotum rozstrzygnie to pytanie. — Już to przyznać trzeba, że dość wygodne obrał sobie stanowisko p. minister; wezwany publicznie do oświadczenia się nad powodami środków wyjątkowych, — wykazania wszystkich tych stron ujemnych Polaków, które niezdolnymi ich mają czynić i niedojrzałymi do korzystania z wszelkich reform — kilku słowy pozbawił się tego obowiązku i sędzią w tej sprawie — risum teneatis — czyni większość Izby deputowanych, której głosowanie ma wykonać, że środki, jakimi się rząd posługuje względem Polaków, są dobre. Gdyby był nawet bezwzględny admirałom każdorazowej większości, to wyznać zapewne nie potrzebuje, że obecna większość Izby deputowanych musiałaby mnie wywieść z tego błędu. Po dr. Szumanie przeciwko wnioskowi Polaków zabrał głos poseł Witt z Bogdanowa. Deputowany ten z Księstwa siłił się jak mógł i umiał, aby mniej okazać się nieprzyjaciół dla Polaków, przyczyny rozterek między Polakami i Niemcami w Księstwie nie przypisywał jedynie Polakom — ale koniec końcem i on przemawiał za paragrafem wyjątkowym i on całym swoim prostodusznym przemówieniem nie może zmienić przekonania mego, że na próżno spodziewamy się od Izby wymiaru sprawiedliwości, że w niej ani jeden nie znajdzie się Niemiec, któryby miał odwagę wypowiedzieć — krzywdą się dzieje Polakom. Za wnioskiem koła sejmowego zapisani byli na liście mówców posłowie Mallinckrodt i Wierzbicki, przeciwko wnioskowi p. Eding i Gottschewski. Większość wszakże ta, na którą p. Eulenburg z takim odwołaniem się zaufaniem, zamknęła po przemówieniu p. Witta dyskusyę, nie chcąc snąć przedłużać jeszcze posiedzenia i słuchać dalszych słów prawdy. W przeszłej korespondencyi donosiłem wam, że polscy posłowie podadają wniosek o imienne głosowanie przy § 182 ordynacyi powiatowej. Otóż stało się tak, jakem donosił. Wniosek ten liczył, jak mnie zapewniano, 54 podpisów; oprócz Polaków, których 16 widziałem na posiedzeniu, były tam nazwiska wszystkich prawie członków frakcyi katolickiej i kilka jeszcze innych, jak Pauli, Berger z Witten etc. W imiennym głosowaniu przyjęto paragraf projektu rządowego, wykluczający Księstwo, 250 głosami przeciwko 82 głosom. Z Polakami głosowali wymienieni już powyżej posłowie, którzy podpisali wniosek o imienne głosowanie; w liczbie zaś narodowo-liberalno-wolno-konserwatywno-postępowej większości wyczytałem Loewego, Virchow etc. Kończąc sprawozdanie winniem jeszcze wspomnieć o pięknej odpowiedzi p. Mallinckrodta, daney w osobistej wzmiance p. Wittowi. — Pan Witt w przemówieniu swoim, zwracając się do katolickiej frakcyi, wypowiedział, że jeśli ci panowie o sprawach mówią polskich, to on (Witt) nie wie, czy Polaków, czy Niemców widzi przed sobą. — Jeżeli mówca, odrzekł na to Mallinckrodt, nie umie odróżnić, czy ja jako Polak, czy Niemiec występuję tutaj przeciwko rzeczomom paragrafowi, to ja także jego oświadczenie przyjmuję z wdzięcznością i uważam je jako największą dla siebie pochwałę. Bo sądzę, że wypełniał tylko moją powinność, jeżeli przy rozprawach nad prawem przeznaczonem dla Niemców i Polaków, żadnej między obudwoma narodowościami nie robię różnicy. Lepiej i dosadniej nie mógł nikt scharakteryzować stronnictwa Bennigsenów i Laskerów, jak to uczynił p. Witt mniemanym zarzutem i całą też może zasługa jego mowy na tem jedynie się zasadza — a inaczej też nie mógł odpowiedzieć pan Mallinckrodt, bo czyż inaczej może myśleć i postępować poseł jakiegokolwiek parlamentu w świecie?

NIEMCY.

* Berlin, 24 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych ukończono drugie czytanie ordynacyi powiatowej i przyjęto znaczną większością wszystkie paragrafy rządowego projektu bez żadnej zmiany. Obrady rozpoczęły się paragrafem 83 i doszły bez żadnej przerwy aż włącznie do § 200 końca projektu i regulaminu wyborczego. Imienne głosowanie miało miejsce tylko dwa razy, a zwłaszcza nad wnioskiem Gottherga członka najskrajniejszej prawicy do § 100, żądającego, aby w miejsce wolnych wyborów gmin przy wyborach na sejmiki powiatowe, funkcjonowały tylko sołtysi i ławnicy. Poprawkę tę odrzuciono 286 głosami przeciw 66. Drugi wniosek był posła dra. Szumana, dotyczący § 182 wedle którego ordynacya powiatowa nie ma być zastosowaną do W.X. Poznańskiego. Posel Szuman wnosił o skreślenie tego paragrafu, wypowiedział mowę podaną na wstępie dzisiejszego numeru. Na mowę odpowiedział minister hr. Eulenburg: Czy Argumenta moje uzasadniające ten paragraf są czczeni frazesami lub nie, pozostawiam to większości, której głosowanie o tem rozstrzygnie.

Deputowany Witt z Bogdanowa: Jako niemiecki deputowany prowincyi Poznańskiej głosuję za paragrafem. Jeżeli p. Mallinckrodt występował przeciw temu paragrafowi to nie na naszych stosunków. W ogóle nie wiem czy, gdy ci panowie o polskich mówią rzeczach, mam przed sobą Niemców czy Polaków. Uznaję, że paragraf ten jest prawem wyjątkowym, ale w naszej prowincyi panują też wyjątkowe stosunki. Przy najmniejszej okoliczności, przy każdych politycznych lub komunalnych wyborach występują obiedwie narodowości naprzeciw sobie. Nie chcę tu poszukiwać, która z nich daje powód do tego, ale w każdym razie

denie wśród niej samodzielnej administracyi niemożliwością. Na to godzi się z mną większa część Niemców W. X. Poznańskiego. Ważniejszą dla mnie jest jeszcze ta okoliczność, że rząd pod żadnym warunkiem nie ustąpi od tego paragrafu. O ten paragraf nie powinno rozbić się całe prawo, a ja w końcu wynuram tylko to życzenie, aby rząd dozwolił uczestniczyć w dobrodziejstwach nowej reformy moim współziomkom o ile się da jak najprędzej.

Posel Mallinckrodt: Skoro poprzedni mówca nie może rozróżnić czy w charakterze Niemca, czy Polaka opieram się temu paragrafowi, to przyjmuję oświadczenie to z podziękowaniem i uważam je za rzeczywistą pochwałę. Bo jeżeli przy obradach nad prawem przeznaczonem dla Niemców i Polaków, nie robię różnicy pomiędzy Niemcami, a Polakami, to pełnię tylko mój obowiązek.

Wniosek dra. Szumana oddany pod imienne głosowanie, upadł 250 głosami przeciw 80. Za skreśleniem § 182 głosowali tylko Polacy, frakcyja katolicka i jak National-Ztg. donosi członkowie niemieckiego stronnictwa postępowego. Posiedzenie zakończyło się o 3½ godzinie po południu, a dalsze trzecie czytanie projektu naznaczone na wtorek o 11 godzinie. Następnie przejdzie ordynacya powiatowa do Izby panów, gdzie poleży prawdopodobnie czas niejakie, bo marszałek Izby panów nie zamysla przed 3 grudnia zwołać plenarnego posiedzenia, a że obrady w Izbie panów nad projektem o wiele dłużej potrwać, aniżeli w Izbie deputowanych, projekt rządowy w roku bieżącym już w życie pewno nie wejdzie. Mianowanie nowych członków do Izby panów nastąpi już prawdopodobnie w bieżącym tygodniu — donoszą o tem zgodzie wszystkie prawie niemieckie dzienniki. Rząd nie chce zbyt długo zwlekać zamierzonego Pairsschub, aby Izba panów go nie ubiegła i wysadziwszy komisya do rządowego projektu, nie pogrzebała go pierzanim będzie można temu zapobiedz. Według wiarygodnych doniesień mają nowi członkowie Izby panów być wybierani przeważnie z grona wyższych urzędników państwa. Co się zaś tyczy samego Pairsschub, to powiada National-Ztg. w ostatnim swym wstępnym artykule, że mianowanie nowych członków do Izby panów na nie wiele się przyda, rząd powinien raczej albo Izbę panów całkiem usunąć, albo ją zupełnie zreorganizować.

Trzech posłów z północnego Szleswigu do prowincjonalnego sejmiku Skaun, Callsen i Lassen, którzy głosowali przeciw adresowi do cesarza z przyczyny, aby Cesarz nie nabrał złego wyobrażenia o usposobieniu umysłów w północnym Szleswigu, wystąpili pod dniem 15 listopada — wedle doniesienia Dannevirke — osobny adres, w którym protestują przeciw wyrażeniu adresu krajowego: „Reprezentujemy prowincję tworzącą wedle naszego przekonania taką samą silną i wierną część pruskiej monarchyi, co każda inna prowincya” — oświadczenia co następuje:

„W trzech powiatach, które mamy honor reprezentować, jako i w większej części powiatów Flensburga i Tondern, słowem w całej północnej części księstwa Szleswigu żyje ludność, która z wyjątkiem osiadłych tam cudzoziemców, jest z rodu i pochodzenia czysto duńskiego, której język, zwyczaj i obyczaje łączą ją ściśle z Danią i duńskim narodem. Przeważną część tej ludności nie uważa tego za szczęście, że przyłączoną została do potężnej pruskiej monarchii. Owszem uważa się ona za obcego nienaturalnego członka wielkiego niemieckiego ciała państwowego i z upragnieniem oczekuje dnia, w którym mogłaby być na nowo połączoną z krajem i narodem, do którego z natury należy; słowem ludność całego północnego Szleswigu z bardzo małym nie nieznaczającym prawie wyjątkiem, uważa stałe połączenie z Prusami a przez to z Niemcami za największą klęskę, jaka ją dotknąć mogła. Ludność północnego Szleswigu czuje to bardzo dobrze, że z oddzieleniem jej od Danii upada nie tylko materialnie, ale wystawiona jest nadto na zupełny upadek moralny. Duńska ludność północnego Szleswigu jest lojalną, ma przyrodzony szacunek przed tem co za słuszne i sprawiedliwe uznaje, ale dla tego też właśnie może nie myśleć być stałą i wierną częścią monarchii.” — Adres kończy się prośbą, aby cesarz uwzględnił zastrzeżenie, na mocy którego dostało mu się panowanie nad księstwami i ustąpił północne powiaty Szleswigu Danii, jeżeli ludność tych powiatów oświadczy się za tem na podstawie wolnego głosowania.

Sprawa Dachauskich banków w Bawaryi, a raczej bankructwo Adeli Spitzeder, wykazuje coraz to nowe olbrzymie długie i kompromituje coraz więcej znaczejse osobistości, a nawet znaczną część bawarskich urzędników. Nie wchodząc w polemikę, jaką rozpoczęły pod tym względem liberalne dzienniki niemieckie z Germanią, która przynajmniej skompromitowanie się wielu osobistości katolickich, wymienia przy tem znaczną ilość skompromitowanych liberałów, ani nie biorąc tymczasem pod bliższą uwagę kwestyi, jaką podniósł Kurjer Poznański w długiej swej korespondencyi i z Monachium, jakoby całe to bankructwo Dachauskiego banku, doprowadzające znaczną część najuboższego społeczeństwa Bawaryi do zupełnej prawie nędzy, było po prostu manewrem podkutywanym z Berlina, a dążącym do zozydzenia i zniechęcenia silnego stronnictwa katolickiego nie godzącego się na ściśle zlanie się z Niemcami i pozyskania serc i umysłów na wyłączne swe cele silnej jednoci niemieckiej — zaznaczymy tylko godne uwagi słowa feljtonisty Berl. Börs. Ztg. Oto co pod tym względem pisał pomeniony dziennik: „Przestroga dla tych, którzyby Dachauską sprawę wyszukać chcieli przeciw południowemu Niemcom i popuścić cugle swemu pruskiemu partylarnemu patryotyzmowi, powinien być proces wytoczony Emilowi Lindenbergowi równocześnie z monachijskim bankructwem, który odsłonił ponownie sposób postępowania przewyższającego swą szkaradą łupieżstwa bawarskie pod religijną maską. Nie mówimy tu o matych łotrystwach, których się dopuścił Lindenberg, ale o systemie od lat tyłu panującym w Prusach, rządzenia i administrowania krajem za pomocą szpiegów i denuncyantów, zaślania oszczerców i fałszywych świadków, ścigania uczciwych ludzi, a protegowania udających uchciwość łotrów, ten to system przypominano nam żywo obecnie przez posadzenie na ławie oskarżonych jednego z wiernych jego czynników. Świeże przypomnienie tych szkaradnych czasów jest bardzo korzystnem, bo podniesie ogólną pogardę systemu i przeszkodzi do jego powrotu.” Zbyteczne tu są wszelkie komentarze, że przypominamy tylko znaną interpelacyę dra. Niegolewskiego i proces z roku 1863 przeciw Polakom.

FRANCYA.

* Paryż, 22 listopada. Przesilenie parlamen-

podobnie w skutku swym zmianę ministerstwa. Pa Thiers pomimo swego przywiązania do otaczających go ministrów, zdecydował się już prawie na dymisy pp. Dufaure, Goulard, Teissenrency de Bort i Remusat. Wiadomość tę wiele prawdopodobną podajemy, jednakże z zastrzeżeniem. Komisya do znanego wniosku Kerdrela, obawszy swym przewodniczącym ks. Audiffret Pasquier, a sekretarzem Raoul Duval, obudwóch zagorzałych przeciwników rządu, postanowiła obrady swe i uchwały trzymać w jak największej tajemnicy, tymczasem Avenir National dowiedział się o przebiegu pierwszego jej posiedzenia i donosi, że było nader burzliwem. Kilku członków komisji, zacięci nieprzyjaciela prezydenta przemawiali jak najgoręcej za tem, aby p. Thiersa nie dopuścić na posiedzenie komisji. Ernoul, Grivart, Batbie i Martel starali się usmierzć umysły i doprowadzić do porozumienia, a przede wszystkim wzywali komisya, aby rządom p. Thiersa nadano większe poparcie i niejako konsekracyę pod warunkami, że rząd ze swej strony przyrzecze pewne parlamentarne gwarancje. Emanuel Arago, członek lewicy wystąpił nader energicznie i wypowiedział prawdy gorzkie słowa prawdy, tak, że w końcu zgodzono się na zaproszenie prezydenta. Pan Thiers ukazał się więc na posiedzeniu i w długiej przemowie przedstawił nad obecnym położeniem kraju, przyczem podniósł mianowicie, iż obecny stan rzeczy dłużej trwać nie powinien ze szkodą Francyi i republikańska forma rządu jest dla niej koniecznością.

P. Thiers mówił dalej za wprowadzeniem parlamentarnego systemu przy czem odpowiedzialność ministrów powinna być rozszerzoną, ale na to, aby zupełnie był usunięty od obrad parlamentarnych zgodzić się nie może. W końcu prosił prezydent komisya, aby dopomogła mu do ukonstytuowania rządu na podstawie zachowawczej rzeczywospolności. Nadzieja dobrego załatwienia obecnego peszilenia rośnie z dnia na dzień wedle doniesień Agence Havas.

Wedle Francis był eksdyktator Gambetta w nocy z wtorku na środę u prezydenta i miał z nim kilkogodzinną rozmowę, w której zakłinał go na wszystko w świecie, aby nie zrywał z nim otwarcie, bo w takim razie nie może ręczyć za następstwa. Stronnictwo, którego jest naczelnikiem posiada za wiele palnego żywiołu i nie zdolaby go już w takim razie utrzymać. Organ Orléanów Journal de Paris powiada: „Dwie nam pozostają alternatywy; albo odpowiedzialność ministrów, niebranie udziału prezydenta w obradach Izby, albo powrót do traktatu w Bordeaux, czyli zrobienie p. Thiersa zwyczajnym naczelnikiem władzy wykonawczej.” Tak obecnie stoją rzeczy, których rozwiązanie lada dzień nastąpić musi. Zwycięstwo będzie prawdopodobnie po stronie prezydenta, a zwłaszcza, że giełdowcy, których dobra znajomość stanu rzeczy w kraju najbliższej zawsze dotyczy, utrzymują zgodnie, iż przeciwnicy p. Thiersa zanadto już są słabi.

Izba przyjęła ostatecznie reorganizacyę sądów przysięgłych 461 głosami przeciw 178. Równocześnie złożono na stół Izby projekt do prawa dotyczącego publicznego ogłaszania sprawozdań z posiedzeń Zgromadzenia narodowego. Projekt ten podobny jest do systemu zastosowanego za cesarstwa, orzekającego że dziennikom wolno tylko przedrukowywać przez rząd ogłoszone sprawozdania. Dziennik nie stosujący się do tego rozporządzenia, płaci 200 do 1000 fr. kary. Prócz tego przyjęła Izba w drugim czytaniu projekt dotyczący zwrotu dóbr książętom Orléanskim.

Panu Thiersowi nadesłano adresy z Brestu, Lyonu, Epinal, St. Quentin i Bohain. Podobny adres przygotowują również i w samym Paryżu, a inicjatorami jego mają być kupcy i fabrykanci.

ANGLIA.

* Londyn, 20 listopada. Niezadowolenie policyi najmniej usmierzonem zostało poczynionem jej w ostatnim tygodniu ustępstwami; co więcej, zaście, jakie, będąc w związku z ostatnim ruchem, miało tu miejsce, doprowadziło ponownie do otwartego wybuchu. — Jak to wiadomo, agitacya mająca na celu podwyższenie płacy pobieranej dlaż przez policyantów, wysłała z wydziału w tym celu złożonego, a w którym niejaki Goodschild, pełniący tutaj obowiązki sekretarza, przedewszystkiem na pierwsze wysunął się miejsce. Ztąd nazwisko Goodschilda stało się głośnie w ostatnich czasach i zyskało w kołach policyantów dość szeroką popularność. W ciągu przeszłego tygodnia zapowiedziany przez policyistów meeting wzbronili władze policyjne. Goodschild domagał się cofnięcia tego zakazu i uczynił to w sposób, który zniewolił jego przeciwników do dania mu polecenia, aby w przeciagu trzech dni opuścił Londyn, a udał się na stanowisko, oddalone znacznie od widowni dotychczasowych jego występów. Goodschildowi było to nie na rękę, odmówił przeto stanowczo posłuszeństwa, co spowodowało władze do usunięcia go zupełnie od piastowanego dotąd urzędu. Usunięty w ten sposób, nie miał nie pilniejszego jak zatelegrafować do wszystkich wydziałów kierujących dotąd wzmiankowaną striką i zawięzać jej, aby go popierały. Jedne wydziały odmówiły, znalazło się jednakże dość takich, co przyobiecwały iść za jego głosem i czynić co każe. Przedewszystkiem wydział w Kesington odmówiła stanowco pełnienia służby wieczorami, w innych zaś dzielnicach udało się mniej lub więcej szczęśliwie ułagodzić wzburzone umysły i stłumić w zarodku grożące Londynowi niebezpieczeństwo.

W ciągu dnia wczorajszego zgromadzili się na naradę szefowie stołecznej policyi, a rezultat obrad był ten, iż przeszło 180 policyistów, głównych agitatorów nieporządku, zasuspendowano. Równocześnie poczyniono starania, aby zasuspendowanych zastąpić ludźmi z innych oddziałów. Podczas gdy władze naradzały się nad tem, jakby złemu zapobiedz i usunąć na zawsze ziaro groźnych zamieszek, przyszło niespodzianie w samem sercu stolicy, gdzie najzauważalsze oddziały służby sprawują do demonstracyi, która rzeczywiście zartwożyła w wysokim stopniu tych wszystkich, co wiedzą, że Londyn bez policyi zamieniłby się w jedno olbrzymie gniazdo rozbójników. Demonstracyę tę wywalał wzmiankowany Goodschild; szczęściem udało się i tutaj władzom tak sprawą pokierować, że policyści dali się namówić do dalszego sprawowania swych obowiązków, pod warunkiem, że rząd wejrz w ich położenie i przyjdzie w pomoc polepszeniu ich losu. Dziś publiczność i prasa ze strachem i drżeniem rozbiera ewentualności, na jakie narażonyby została stolica, gdyby jednego mglistego wieczora znalazła się bez policyi. — Wiesz, że policya podniosła strike, sprowadziła do Londynu całe tłumy reżimieszków, oczekujących tylko chwili, w której wolno im będzie rzucić się na bezbronne dzielnice.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Przedstawiony po raz pierwszy w sobotę a powtórzony w niedzielę 3 akty dramat Feliksa Godzięby „Wojewodzie” nie należą bynajmniej do rzędu sensacyjnych dramatycznych utworów, porównujących widza ogromem kompozycji, dalekonośną tendencją lub głębokim powikłaniem i rozmaitością sytuacji. Obrazek ten, a raczej dramatyczne opowiadanie przemawia przedewszystkiem do polskiego serca, przyspiesza kilkakrotnie jego bicie i budzi wiele szlachetnych uczuć.

Treść sztuki daje się ująć w słowa kilka. Wdowa po wojewodzie chełmińskim, Dobrosława, wychowuje u siebie sierotę po staroście Halickim, Helenę, w której kochają się dwaj dorośli wojewodzie Konrad i Janusz.

Miłość skierowana na jeden przedmiot różni braci ku wielkiemu zmartwieniu matki. Pozornie panuje między nimi najlepsza harmonia, wewnątrz jednak, wbrew ich woli, w piekielny ogień zazdrości, tęp gwałtowniejszy, iż nie wiedzą do którego ognia serce Heleny. Autor za pomocą wspaniałych, nie doprowadza rozstrzygnięcia i wybuchu między braćmi, w stosownej bowiem porze, Tatarzy niebezpieczni na świeżo ku hańbie Rzeczypospolitej zawarty traktat buczacki najedzący Polskę, a dwaj bracia dobrać muszą oręża w obronie ojczyzny. — W chwili odjazdu starszy domownik Seibor bada zrzęcznie Helenę i dowiaduje się, że ta kocha Janusza.

Po dwóch latach okryci sławą, wracają wojewodzie pod domową strzechę — Janusz otrzymuje rękę Heleny, Konrad zaś by nie widzieć ukochanej Heleny bratową, by się ustrzedz wszelkich możliwych wybuchów zranionego serca, wyjeżdża na wojnę bez gniewu i zawisłości.

Z powyższej streszczonego przebiegu dramatycznego rozwoju na szczególną uwagę zasługują ustrój punktu kulminacyjnego i samo rozwiązanie.

Miłość dwóch braci dla Heleny przybierająca już pierwsze pozory namiętności i zawiści musiałaby doprowadzić do gwałtownego wybuchu, musiałaby utonąć w kale zbrodni, jak to ma miejsce w „Brut von Messina” Szyllera, gdyby autor nie był jej utopił w krwi wroga najedzącego ojczyznę. Takie nakreślenie kulminacyjnego punktu, taki przełom, nadaje dramatowi szczerą polską charakter i wysoce idealne piętno. Autor podeszł jednak zbyt daleko, unikając wybitnego konfliktu między braćmi, który rwał się lub znikając w stanowej chwili, na głos wołającej o pomoc ojczyzny nie dostaje. Bez takiego silnego politycznego wybuchu, pełna męstwa i spokoju w każdym ziem czy dobrem zdarzeniu, pełna istnie chrześcijańskiej rezygnacji.

Wspaniała istotnie postać jest Dobrosława. Dalecy od zamiaru schłebiania narodowej dumie, wyznać możemy sumienie, że takim typem kobiety wziętym z rzeczywistości nie poszczęścił się żadnemu z dramatów zagranicznych. Dobrosława to szczerą polską niewiastę ze wszystkimi jej bólami, z całym skarbem wiaściwych jej uczuć, pełną męstwa i spokoju w każdym ziem czy dobrem zdarzeniu, pełna istnie chrześcijańskiej rezygnacji.

Postać ta znalazła w p. Grabińskiej godną siebie przedstawicielkę. Gra jej była w najdrobniejszych szczegółach głęboko obmyślona, a co nierównie ważniejsze, pełną nieudanej godności i szczerego zapалу, który w wielu scenach, a głównie w scenie pogoni synów udeścił się całemu audytorium.

Inne role jak Konrad (p. Moszyński), Janusz (p. Grabiński), Seibor (p. Benda) i Helena (p. Nowakowska) również były dobrze grane, nie więc dziwnego, że całość wypadła nader pięknie.

Jedną tylko zrobimy uwagę, iż rola Heleny jakkolwiek umiejętnie przez p. Nowakowską odegrana, powinna być właściwie powierzona jednej z młodszych artystek. Charakter bowiem Heleny młodociany i natwój, odpowiedniejszy jest dla artystki angażowanej do tego fachu niż dla bohaterki tragicznej, której postawa imponuje, a głos faluje w tonach niskich.

Umiejtnie korzystanie z rozporządzalnych sił jest podobno jedną z najtrudniejszych rzeczy, dyrektora nasza na brak ich uważać się nie może, należy tylko przez próby wybierać i dać możność wyrobienia się siłom zdolnym do rozwoju.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Królewice, 23 listopada. Parowiec „Wilhelm I.” przybył z Petersburga do Piławy, musi odbyć kwarantannę z powodu panującej w portach rossyjskich cholery. Stan zdrowia załogi zadawalający.

Karlsruhe, 23 listopada. Stan zdrowia Jego ces. Wysokości księcia następcy tronu państwa niemieckiego polepsza się coraz bardziej ale tak wolno, że nie powzięto jeszcze postanowienia co do dalszej jego podróży.

Bern, 21 listopada. Nuncyusz papieżki zaproteutował u prezesa związków przeciw uchwałom bazylijskiej konferencji dycejalnej.

Kopenhaga, 22 listopada. Okręt barkowy „Samarang” z Rügenwalde pod kapitanem Sommer wioząc Petroleum z Baltimore do Gdańska, rozbił się pod Thorswinde w Jutlandii wschodniej; załoga ocalała.

Peszt, 23 listopada. Pester Lloyd twierdzi, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby cesarz był sankcjonował już wniosek o rozłączenie kolei rumuńskich od sieci kolei lwowsko-czernowieckiej. Wedle tegoż dziennika bliższym jest połączenie części węgierskiej kolei z Przeszową do Tarnowa z koleją Kaschau bogumińską.

Bruksela, 22 listopada. Minister wojny podał się wedle doniesienia Echo parlemental do dymisji, a ministrowi spraw wewnętrznych powierzono podobno tymczasowo zarząd ministerstwa wojny.

Wersal, 22 listopada. W zgromadzeniu narodów przyjęto dziś prawo o sądach jeneralnych w Algierze a następnie rozpoczęto obrady nad wnioskiem o zwrot dóbr rodziny orleañskiej. Jutro dalsze nad tym przedmiotem toczyć się będą obrady.

Wersal, 23 listopada. Na wczorajszej konferencji prezydenta Rzeczypospolitej z komisją obradującą nad wnioskiem p. Kerdrel podtrzymał wprawdzie prezydent wedle Agence Havas stanowczo objawione w orędziu stanowisko co do ustanowienia konserwatywnej republiki lecz przytęm objawił także skłonność swoją do wszystkich koncesji zgodnych z interesem publicznym i jego własną godnością. Mianowicie wykazał konieczność przedłużenia jego władzy, ustanowienia drugiej izby i częściowego odnowienia zgromadzenia narodowego, a co do odpowiedzialności ministerstwa i uregulowania stosunków pomiędzy władzą prawodawczą a wykonawczą poczynił koncesje. Wedle nadchodzących z kół parlamentarnych wiadomości przyjdzie dziś do zupełnego porozumienia a komisja uchwali, aby wniosek o odpowiedź na orędzie załatwić porządkiem dziennym wypowiedziącauf zaufanie do prezydenta Rzeczypospolitej i konieczność konstytucyjnych, później pod obrady przyjsz mających reform.

London, 23 listopada. W 81 roku życia umarł dziś rano w Claremont Sir John Bowring.

London, 23 listopada. Ambasador francuzki przy dworze tutejszym hr. Harcourt wrócił na swój urząd.

Strasburg, 23 listop. Pod przewodnictwem naczelnego prezesa i przy udziale mieszkających Alzacji utworzył się komitet centralny celem nieniesienia pomocy nawiedzonym przez powódź nad Bałtykiem.

Wiedeń, 23 listopada. Hr. Uexküll mianowany zostanie, jak słyhać, w miejsce zmarłego niedawno podpułkownika Pollaka austriackim pełnomocnikiem w Rzymie.

Madryt, 23 listopada. Oddział feperalistyczny ukazał się pod Mediną Sidonią złożony z najwięcej 150 ludzi, oddział republikański pod Areos de la Frontera. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Saragossą a Barceloną znowu przerwana a i w Algeiras obawiają się rozruchów. Stan zdrowia króla coraz więcej zadowolniający.

Walne zebranie

SPÓŁKI

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

W dniu 23 b. m. na sali hotelu francuzkiego odbyło się walne zebranie spółki Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. Na zebraniu tem reprezentowanych było akeyi 4040. Zagaił je, w nieobecności przewodniczącego w Radzie nadzorczej p. Graevego z Borku, członek Rady nadzorczej p. Ignacy Moszczeński z Wiatrowa; a następnie powoławszy na sekretarza p. A. Donimirskiego dyrektora banku z Torunia, a na skrutatorów pp. L. Kurnatowskiego i J. Reichsteina, wezwał Dyrektora spółki do złożenia sprawozdania z czynności spółki za rok upłyniony, licząc od 1 lipca r. z. do tegoż dnia roku bieżącego.

Stan. hr. Plater w imieniu Dyrektora złożył następujące sprawozdanie:

Rok za który dziś panom bilans składamy, był rokiem korzystnym dla Spółki naszej.

Rozwój ogólnych stosunków pieniężnych ułatwił nam zyskowne spieniężenie wszystkich naszych nieruchomości.

Interesa Spółki przybrały w roku zeszłym rozmiary daleko szersze, na które coraz więcej rozciągające się i po za granice państwa sięgające stosunki wydziału zbożowego silnie wpłynęły.

Jeżeli rezultaty naszych operacji w roku zeszłym go są pod każdym względem zadawalniające, to podnosi takowe okoliczność, iż oprócz zwyczajnych interesów bieżących, w tak nazwanych Nowych przedsięwzięciach akeyjnych (Gründungen) innych tym podobnych operacjach finansowych, w które rok ubiegły tak obfitował, żadnego nie wzięliśmy udziału.

W obec tego rozszerzenia się interesów naszych i mnożąc się klientów, — dotychczasowy szczyt kapitału Spółki pół miliona wynoszący, na przyszłość wystarczyć już nie mógł; przekonanie to spowodowało Walne Zebranie Akcyonaryusz, aby kapitał Spółki do 2 milionów powiększyć. Nowa emisja akcyi rozebrana została łatwo i z korzyścią.

Mamy przekonanie, że powiększony nasz kapitał nie wyczerpie coraz więcej rosnących sumy interesów nam się przedstawiających, a żywym nadzieję, że publiczność nasza, korzystnymi rezultatami przekonana, co raz większym zaufaniem nas zaszczęci.

Cyfrę bilansu za rok zeszły są następujące:
Obraz Obrótów był następujący:
Z początkiem r. 1871/72 posiadała Spółka:
Kapitału zakładowego 500,000 tal. — sbr. — fen.
Funduszu rezerwowego 48,376 „ 15 sbr. 9 „
548,376 tal. 15 sbr. 9 fen.

W ciągu r. 1871/72 Papierów publicznych przeszło przez konto za 7,499,449 tal. 11 sbr. 2 fen.

Wekslu miejscowych dyskontowano za 5,867,406 „ 3 „ 8 „

Wekslu zamiejscowych przeszło przez portfel za 6,227,273 „ 6 „ — „

Ogólny obrót interesów, które przeszły przez księgi rachunkowe wynosi 159,961,121 „ 22 „ 2 „

Majątek Spółki z dniem 30 czerwca 1872 był następujący:

Stan czynny: ogółem 3,463,345 tal. 5 sbr. 5 fen.
Stan bierny: ogółem 2,626,580 tal. 29 sbr. 9 fen.

Przewyżka stanu czynnego 836,764 tal. 5 sbr. 8 fen.
Czysta korzyść z operacji Spółki w r. 1871/72 wynosi 85,920 tal. 25 sbr. 11 fen.

Z czego przypada podług artykułu 65 statutu: 4 proc. od 500,000 tal. kapitału zakładowego: 20,000 tal. — sbr. — fen.

2% proc. dla wspólników firmowych 21,973 tal. 10 sbr. — fen.

1% proc. dla funduszu rezerwowego wraz z ułamkiem nie dającym się rozdzielić 11,447 tal. 15 sbr. 11 fen.

3% proc. na dywidendę dla akcyonaryuszów 32,500 tal. — sbr. — fen.

Na mocy powyższego stanu rzeczy Spółnicy firmowi w zgodzie z Radą Nadzorczą wnoszą:

o upoważnienie do wypłacenia akcyonaryuszom 10% proc.

czyli po 21 tal. od akcyi 52,500 tal. — sbr. — fen.

o upoważnienie Spólników Firmowych do podniesienia należnych im z rozdziałów zysków 21,973 tal: 10 sbr.

O uchwaleń dołączenia do funduszu rezerwowego 11,447 tal. 15 sbr. 11 fen.

Majątek Spółki wynosi w ten sposób w dniu 1 lipca 1872.

Kapitał zakładowy 500,000 tal. — sbr. — fen.

„ wpłacony 72 200,000 „ — „ — „

Fundusz rezerwowy 62,290 „ — „ 8 „

762,290 tal. 25 sbr. 8 fen.

Po złożeniu powyższego sprawozdania, p. Wolniewicz jako referent Rady nadzorczej w imieniu tejże oświadczył, iż Rada nadzorcza co do czynności Spółki nie ma nic do nadmienienia, nie znalazłszy bowiem nic wątpliwego, nie ma żadnego materiału do uwag.

Następnie p. przewodniczący otworzył dyskusję, tak nad sprawozdaniem dyrektora, jak i Rady nadzorczej. P. August hr. Cieszkowski zabrawszy głos prosił, aby na przyszłość dyrektora bilans wcześniej niż dopiero na Walnym zebraniu akcyonaryuszom komunikował, przez co ci nie mogą dokładnie się z nim poznać. P. Reichstein nie godził się z tem, uważając, że to się sprzeciwia zwyczajom kupieckim. P. Berwin żądał, aby Dyrekcja co kwartał w organach Spółki po gląd ogólny na interes Spółki ogłaszała. P. Plater w imieniu dyrektora oświadczył, że co do wniosku hr. Cieszkowskiego, gotów się zastosoować, jeśli Walne zebranie objawi swą wolę w tymże kierunku. Nadto p. Reichstein uważał za nieostojowne częściowe umarzanie strat na wątpliwych dłużnikach, co przeciwnie p. Donimirski uważał za właściwe i trafne. Więcej rozpraw sprawozdania powyższe nie tylko nie wywołały, lecz oświeć Walne zebranie jednomyślnie pokwitowanie tak Spółce, jak i radzie nadzorczej udzieliło. Z kolei porządku dziennego następują wybory 10

członków Rady nadzorczej. Głosowanie odbywa się kartkami. Po obliczeniu głosów, okazało się, iż przeważną większością głosów wybrani zostali następujący pp.:

Roman ks. Czartoryski,
W. Wolniewicz,
Hip. Turno,
Zyg. hr. Grudziński,
Leon hr. Skórzewski,
Alfons hr. Sierakowski,
Ignacy Moszczeński,
Napoleon Mańkowski,
Ernest Swinarski i
Hinsberg Lübke z Berlina.

Pomiedzy obranymi jest jeden Niemiec. Tak więc po raz pierwszy do naszych stowarzyszeń wchodzi Niemiec, obrany głosami polskimi. Do Rady miejskiej miasta Poznania nie obraliśmy ani jednego naszego rodaka, nasi współobywatele innoplemienni nie byli tyle uprzejmi, żeby choć jednego Polaka na piętnastu reprezentantów obrać. My w instytucji, która się zawiązała wyłącznie dla przychodzenia w pomoc naszej własności ziemskiej i naszemu rolnictwu, sami wybieramy na dziesięciu członków rady nadzorczej jednego Niemca. Ale cierpliwości — krok to pierwszy — po tej drodze pójdziemy dalej. Toż dziś zysk jest motorem, jest busolą czynności. W imię tego bożyszcza sami przekreślamy zasadniczą myśl naszych instytucji, sami wypychamy ztamtąd język polski, boć na radzie nadzorczej mówić musimy po niemiecku — na walnym zebraniu także. A wszystko to dzieć się będzie w instytucji, która wyłącznie, powtarzamy, w interesie naszego ziemiaństwa i obywatelstwa wiejskiego założona została.

Walne zebranie zakończyło się wnioskiem p. St. hr. Platara o podziękowanie przez powstanie dotychczasowej radzie nadzorczej, co też walne zebranie uczyniło.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 25 listopada. Wedle Agence Havas wnioś Batbie sprawozdawca komisji do wniosku Kerdrela obok odpowiedzialności ministrów o odroczenie wszystkich przez p. Thiersa proponowanych projektów konstytucyjnych aż do zupełnego uwolnienia kraju z podobnej okupacji. Zgromadzenie narodowe będzie musiało pomiędzy wnioskami komisji, a p. Thiersa jeżeli nie zajdzie przedtem zminiana sytuacji. Dzień obrad dotąd jeszcze nie jest naznaczony.

Wersal, 25 listopada. Większość komisji obradującej nad wnioskiem Kerdrela uchwaliła polecić tylko powołanie odpowiedzialnego gabinetu. — Thiers obstawał za rozwiązaniem wszystkich konstytucyjnych kwestyi, nominacją wiceprezydenta, utworzeniem Izby pierwszej i częściowym odnowieniem Zgromadzenia narodowego. Mniejszość wystąpiła przeciw temu wnioskowi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań**, 25 listopada. Odbieramy wiadomość, iż Ignacy Domejko, o którego pięknym artykule o filaretach i filomat, wspominaliśmy w rozbiórce Rocznika paryskiego, znowu w tym miesiącu wybrany został jednomyślnie na tal pięć, rektorem uniwersytetu w Chili, chociaż oddawa się wypraszal i koniecznie chciał złożyć urzędowanie. W rzeczywistych chilijskiej wysokość to i najpiękniejszą po prezydencie stanowisko.

— W dniu wczorajszym, dnia 23 b. m. odbyła się instalacja ks. proboszcza Zenklera na probostwo w Ostrogu, w obec licznie zgromadzonego duchowieństwa i umysłnie w tym celu przybyłych z Poznania przyjaciół ks. proboszcza.

— W sprawie kanalizacji miasta będzie miał dzisiaj wieczorem wykład inżynier p. Latham w ratuszu w sali posiedzeń reprezentantów miasta.

— Na sobotnim posiedzeniu towarzystwa politechnicznego poruszono znowu sprawę kanalizacji miasta naszego, a to z powodu, że angielski inżynier p. Latham bada obecnie terytorjalne jego położenie celem zdania opinii w tej sprawie. Towarzystwo wyraziło przy tej sposobności ubolewanie swoje nad tem, że nie udało się skłonić tamgo nadradcy budownictwa, że Wiebe do wspólnego z p. Latham porozumienia się, gdyż opinia na porozumieniu dwóch tych w kwestyi kanalizacji, tak doświadczonej techników oparta, byłaby niezawodnie większe na mieszkańcach zrobiła wrażenie. Zdaniem towarzystwa należało po odmowie p. Wiebego powołać innego równie doświadczonego technika. Tymczasem nie dodano p. Latham nawet żadnego z tutejszych techników, którzy się już od lat wielu tą sprawą zajmują. Pojedynczy tylko członkowie magistratu towaryższy p. Latham przy jego badaniach.

— Ponieważ wiele rodziców uskarżało się w ostatnich czasach na to, że synów ich bito w szkole, przez co szkodził im na zdrowiu, przeto polecono dyrektorowi, aby przy stosownej przemowie zwrócił uwagę kolegów nauczycielskich na § 4 reskryptu ministerialnego z r. 1868, który przepisuje: Każda kara cielesna, która nigdy nie ma przekraczać granic łagodnego skarcenia ojcowiskowego, wynierzona być może za poprzedzeniem dopiero zezwoleniem dyrektora zakładu.

— Tutejszy asesor rejencyjny p. Wręde przeniesiony został jako pomocnik do dyrektora kolei górno-szląskiej.

— W sobotę było na przedstawieniu osób 306; wczoraj 389.

— We środę przedstawioną będzie czteraktowa komedia przez Vaqueira słynnego francuzkiego pisarza pod tytułem „Syn”. Jest to wzruszające i pełne zajęcia dzieło, dotykające jednej z najboleśniejszych ran społecznych. Autor bez kazań i moralizowania z katedry, a tylko logiką faktów i pełną ciekawością intrygi przychodzi do rozwiązania, które nie tylko że jest moralnie ale prawdziwie nauką. Utwór ten miał wielkie powodzenie w Paryżu i według tamtejszego szesnastowiecznego zwyczaju czekał się setnego przedstawienia. Dla naszej sceny Poznańskiej przełożył go pan Karol Chłapowski. Podziwiać należy zgrabność dyrektora zarządcę nas sztukami zupełnie nieznanymi i nigdy u nas niegranymi, prawie na każdym afiszu spotykamy się z wyrazami „pierwszy raz” i tylko w Hildebrandta teatrze i to bardzo rzadko powtarzają się niektóre znane utwory dramatyczne.

— Wczoraj, w południe zebrali się na dworcu kolei artyści teatru naszego, aby pożegnać p. J. S. Jasińskiego, powracającego do Warszawy.

— Od p. Dyrektora Jasińskiego, który w dniu wczorajszym opuścił miasto nasze, odebraliśmy następujące pismo: Z niezapomnianą do skonu wdzięcznością opuszczam Poznań, składając najkiszsze podziękowania mieszkańcom, za gościnne przyjęcie prawdziwego ich sługi.

J. S. Jasiński.

d. 24. listopada 1872.

— *** Sprawozdanie** z walnego zebrania Tow. Polskiego odbyte na dniu 24 b. m. odkładamy dla braku miejsca do jutra.

— *** Miejsce** policyjne doniesienia. Jeden z fabrykantów cygar przesłał przed kilkoma dniami za pośrednictwem służącego swemu znajomemu partyj prawdziwych regalia. Służący, spotkawszy w branie domu, w którym miały być cygara oddane, dwie dziewczyny, wziął je za należące do domu, a ponieważ na zapytanie, czy pan jest u siebie, przeczącą otrzymał odpowiedź, przeto wręczył rzeczonym dziewczętom paczkę z cygarami, polecając oddać takową, komu należało. Tymczasem dziewczęta te były po prostu znane prostytutki, które zabrawszy cygara, podzieliły się nimi i sprzedawały żołnierzom po kosza-

rach, przy której to manipulacji schwytało je i oddano policyi. Pewnemu pomocnikowi mularskiemu na świętym Marcinie skradziono przedewszystkiem z niezamkniętej komody parę złotych koleżyków i dwa pierścionki. — W środę zdarzył się przy ulicy Szewskiej w dzień biały następujący wypadek: Młoda dziewczyna, przechodząca właśnie tą ulicą, padła nagle na ziemię i znalazła się w stanie, w którym opieka akuszerki stała się niezbędną. Przytomność tej ostatniej zdołała uratować życie dwóm istotom.

— *** Kanalizacja** w Poznaniu. Dowiadujemy się, że znany budowniczy kanałów Latham z Londynu wyraził się, że położenie naszego miasta jest tego rodzaju, iż z latwością i wielką korzyścią da się w niem zaprowadzić system kanalizacyjny.

— *** Projekt** na założenie nowej ulicy między realnościami Hugera i Kruga na św. Marcinie, ma być w najbliższym czasie przedłożonym naszej władzy magistrackiej. Przedsiębiorcy chcieli złożyć bardzo korzystne w tej mierze dla miasta warunki.

— *** Przedewczoraj** zakwitły dwie róże w ogrodzie ks. prałata Brzezińskiego i zwracali na siebie w niemałym stopniu uwagę przechodzących osób.

— *** Przypominamy**, że jutro, w wtorek o godzinie 8 wieczorem będzie p. dr. Jarnatowski miał odczyt o higienie, w lokalu p. Herforta, Małe Garbary Nr. 4.

— *** Piszna** nam z Ostrowa: „W piątek dnia 15 b. m. złożył rodak nasz pan Jan Łabujewski, kandydat wyższego stanu nauczycielskiego, przed komisją egzaminacyjną we Wrocławiu egzamin krajowy pro facultate docendi. Pan Łabujewski kształcił się aż do roku 1863 w gimnazjum tutejszem, poczem udał się do gimnazjum Stenckiego, gdzie na św. Michała roku 1867 otrzymał świadectwo dojrzałości. Zyczeniem naszym byłoby, aby młody ten profesor, pomiędzy nami wzrosłszy, pomiędzy nami pozostał i objął miejsce przy gimnazjum tutejszem.”

— *** Od Zarządu** ochronki w Bydgoszczy odebraliśmy następujące pismo:

Prośba.

Nedza i ubóstwo niezasilone z jednej strony, brak staranności i troskliwości rodziców samych o należyte wychowanie dzieci były i są powodem że jak gdzieśkolwiek tak i w naszym mieście liczbą takich dzieci, które prawie żadnej nie doznają opieki, coraz to więcej się wzmagają i wzmagają. Aby temu przynajmniej w części zaradzić, powstała i u nas — jak prawie powszechnie wiadomo — Ochrona, pod zarządem Siostry Miłosierdzia zostająca. Potrzeby tego dobroczynnego, nader zbawienne owoce przynoszącego, instytucji tylko z dobrowolnych składek się zaspokajają; to atoli przy dzisiejszych, pod pewnym względem uciśnionych stosunkach nie wystarcza i dla tego niższej podpisany komitet, mając na względzie i moralne i materialne podniesienie wzmiarkowanej Ochronki, uznał za potrzebę użycia na korzyść naszego instytucji niejako nadzwyczajnych środków, t. j. postanowił urządzać loterya fantową. — I oto niniejszem odwołujemy się do wszystkich szlachetności i wspólnomysłowości są powołujących, uprzejmie prosząc, aby ze względu na słowa Zbawiciela, „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” fanty na rzecz naszej Ochrony na ręce pani K. Lebińskiej (Welzin-Platz nr. 3) albo pani J. Preyss (Bahnhofstrasse nr. 11) przysłać raczyli. Dzień kiedy ciągnięcie losów nastąpi, w swym czasie zakomunikowanem będzie.

Bydgoszcz, 23 listopada 1872.

L. Grabowska, K. Lebińska, J. Preyss, adm. lic. Prejs, A. Trembecki, T. Urbaniński.

— *** Od komisji** Toruńskiej wystawy gwiazdkowej odbieramy pismo następujące:

Warunki wystawy gwiazdkowej, urządzonej przez Towarzystwo przemysłowe w Toruniu. Wystawa urządziła się na sali pod Trzema Koronami. Czas trwania: od 8 godziny rano do 8 wieczorem. Odwiedzający płaci 10 sgr. wstępu, lub legitymuje się biletem, który przed otwarciem wystawy nabyć może u sekretarza Towarzystwa przemysłowego p. Bernarda Rogalskiego w Toruniu. Wystawcy obowiązani są wystawić się mające przedmioty z oznaczeniem ceny za takowe złożyć najpóźniej do 6 grudnia włącznie u p. W. Radkiewicza przy ulicy Białej pod Nr. 68. Obok wystawy urządziła się loterya. Komisya wystawowa zakupiła z wystawionych przedmiotów przedmioty zasługujące na uznanie, które po zamknięciu wystawy wylosowane zostaną; w tym celu wypisano 400 biletów po 5 sgr. i nabyć takowych można przed otwarciem wystawy u p. Rogalskiego, podczas wystawy przy zwiedzaniu takiej. Po zamknięciu wystawy zobowiązani są właściciele przedmiotów wystawionych odebrać takowe najpóźniej dnia 17 grudnia r. b., gdyż inaczej narażają się na opłatę składową. Komisya wystawy gwiazdkowej. (Gaz. Toruń.)

— *** Wiktor Brodzki** rzeźbiarz, wykonał w Rzymie według Ghirlandajo piękne popiersie Kopernika i model na pomnik naszego astronoma.

— *** P. Kuleycki** w Rzymie napisał obszernych rozmiarów poemat Ixion mający się zalecać siłą natchnienia, bujnością imaginacji, świeżością uczuć, klasyczną formą i jednością języka.

— *** Artysci dramatyczni** całego świata popisując się mają na przyszłorocznę wystawie wiedeńskiej w teatrze międzynarodowym. Z warszawskich artystów starają się o pozwolenie należenia do tegoż popisu świata: Modrzewiejska, Królikowski, Rapacki i Żółkowski.

— *** Kalendarz**. Jutro we wtorek dnia 26 listopada Konrada, w kalendarzu słowiańskim Lechosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 41, zachód o godzinie 3 minut 53.

Dnia 26 listopada 1702 rada w Toruniu z okoliczności wojny szwedzkiej. — 1715 konfederacja tarnogrodzka. — 1779 śmierć hetmana Wacława Rzewuskiego.

Środa, 18 listopada. Szkoła rektorska i szkoła wyższa dla dziewcząt. — Szosa średnio-kurnicka — Deputowany na sejm prowincjonalny. Przed rokiem mieliśmy jeszcze nadzieję, że progimnazjum przyjdzie u nas do skutku, szczególnie, że stany powiatowe dość znaczną kwotę chciały miastu przysłać w pomoc, ofiarując ze swej strony 1500 tal. rocznej subwencji na utrzymanie wyższego zakładu. Gdy przecież do porozumienia pomiędzy powiatem a rejenją nie przyszło, dla tego odłożono sprawę tę zapewne ad calendas graecas. W tym czasie, w którym się starano o progimnazjum, odszedł ze Środy rektor przyjaźniwszy posadę w Saksonii. Nie chciano po jego odejściu posady rektorskiej zaraz obsadzić, ponieważ się spodziewano, że progimnazjum przyjdzie do skutku, przez co szkoła rektorska była przeszło rok w zawieszeniu. Dopiero, gdy widziano że progimnazjum nie tak prędko albo już wcale nie przyjdzie do skutku, chciała Rada miejska, składająca się przeważnie z Polaków, skorzystać z tego intersticium i naradziwszy się, zaniósł do rejenji wniosek, ażeby rejenja napowrót posadę rektorską obsadziła i przeznaczyła nadal 400 talarów, które dotychczas rektor z kasy rządowej pobierał, dodając, że miasto ze swej strony dołoży jeszcze rektorowi 150—200 talarów do pensyi rządowej, sprawi potrzebne utensilia dla szkoły rektorskiej i da na szkołę potrzebny lokal w budynkach miejskim, obecnym ratuszu, jednakże tylko w takim razie, jeżeli szkoła rektorska nie będzie jak dawniej przyłączoną do szkoły ewangelickiej, ale będzie instytucją miejską; również żądała Rada miejska aby rektor znał dokładnie oba języki krajowe i w obudwóch uczniom naukę wykładał. Rejenja nie przystała na wniosek reprezentantów miasta, ale raczej przychyliła się do wniosku członków dozorcy szkoły ewangelickiej, przyłączając szkołę rektorską napowrót do szkoły elementarnej ewangelickiej i przeznaczając nadal 400 talarów dla rektora. Dozór szkoły ewangelickiej postarzał się też o rektora który w przyszłym miesiącu swe urzędowanie rozpoczął. Język polski udeziła w dwóch godzinach tygodniowo jeden z nauczycieli szkoły katolickiej. Szkoła wyższa dla dziewcząt przechodziła też u nas różne koleje. Założona przed mniej więcej dziesięciu latami przez p. Zaborowską, żonę po ś. p. zmarłym profesorze Zaborowskim, cieszyła się szkoła ta przez lat kilka pomyślnością i rozwojem, bo p. Z. umiejtnie ją kierowała, w czem jej miejscowi księża i nauczyciele katolicy dopomagali, udzielając także lekcje na pensyi. To też uczęszczało

Szkoła rolnicza imienia Haliny w Żabikowie.

Zwraca się uwagę szanownej Publiczności, że z połową października r. b., odkąd rozpoczęły się nowe kursa, upłynął czas do przyjmowania uczniów na bieżące półroczce, dla czego dalsze nieustające zgłoszenia uwzględnione być nie mogą — chyba że na kursa latowe — i to tym mniej, że wszystkie miejsca w Zakładzie i po za Zakładem najzupełniej zajęte zostały.

Żabikowo, dnia 23 listopada 1872. (5419)

A. Lubomęski,
dyrektor.

Administracja „Dziennika Poznańskiego” przyjmuje przedpłatę w ilości **1 talara** na mające wyjść dzieło:

„Studia astronomiczne”

przez ś. p.

Józefa Celińskiego.

W Administracji Dziennika Poznańskiego oraz we wszystkich księgarniach nabyć można

Juliusza Turczyńskiego Rozbioru dzieł A. Mickiewicza

zeszyt I-szy po cenie 4 sgr. i zeszyt II-gi po 5½ sgr.

Jedna lub dwie panienki

uczyszczające na którą z tutejszych pensji znaleźć mogą od **Nowego Roku** pomieszczenie. **Wszelką wygodę oraz sumienną opiekę, dbała zarówno o postępy w naukach jak o te strony, które wyłącznie staranne domowe wychowanie rozwija,** — zapewnić można Szanownym Rodzicom lub Opiekunom. **Pomoc naukowa** na żądanie również w miejscu udzielana być może. Warunki przystępne. — Szczegółowej wiadomości zasięgnąć można listownie pod adresem Administracji Dziennika Poznańskiego. **Nr 5120.** (5120)

Pomocnik miernictwa.

Polak, sporządza tania, wytworne i dokładne kopie map dobr ziemskich szczególnie do użytku gospodarczego. Adres wskazuje Ekspedycja Dziennika pod Nr. **5360.** (5360)

Syn nieczciwych rodziców może natychmiast wstąpić jako uczeń do **H. Moszczeńskiego** cukierni, narożnik Berlińskiej i Rycerskiej ul. (5427)

Aukcja.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawane będą w **środku dnia 27 listopada** r. b. rano o godzinie 11ej przy Działowym placu tutaj: (5420)

6 pięknych koni, 1 krowę i 1 jalo-wicę więcej dajacemu za natychmiastową zapłatę. **Grosse** król. sądowy komisarz aukcyjny.

Państwom, którzy chcą kupić **FORTEPIANY** lub **PIANINA** mogą przesłać cenniki z najslawniejszych fabryk bezpłatnie, wedle których takowe 50 do 90 tal. mniej kosztować będą niż w magazynach. Wyborne pianina sprowadzam w cenie od 140—200 tal., fortepiany od 225 do 600 tal. Gwarancja na 6 lat. Zezwala się także na zamianę. (5410)

F. Winter w Zbąszyniu.

Fortepian stolikowy w dobrym stanie, za przystępną cenę w domu przy **Jezuickiej ulicy na III. p.** jest do sprzedania. Blizsza wiadomość u **Essmana** w handlu. — (5344)

Znaczną przesyłkę

lamp stołowych i latarni podwórzowych odebrali i polecają (5351)

L. Zboralski i Sp. w Pleszewie.

Ucznia

do handlu korzeni, win, cygar i łakoci poszukuje (5364)

A. Janczakowski
Milosław Bazar.

163cia Frankfurtska miejska loterya.

Clagn. II. klasy d. 27 listopada 1872.

Losy do tej klasy nadeszły. (5201)

S. Litthauer
w Poznaniu.
17. plac Wilhelmski 17.

ASTMY

Duszność, chrypka, katarz zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiasmatycznych p. Levasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [4388]

Dostać można: w Poznaniu w aptece D. Mankiewicza, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcza
I BROMKU POTASSU
P. J.-P. LAROSE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryż.

Wszystkie lekarze przyznają Bromkowi Potassu chemiczne czyste działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroze ze skórek gorzkich pomarańcza, którego działanie regulujące funkcję żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w doległościach nerwowych; w ogóle w cierpieniach nerwowych i w stanie ciężki, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie nie rozdrażnienia nerwowego, bezsenności i kazu podczas wyrzynania się zębów.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Łowiczu w aptece P. Mikolach; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece P. Kulak; w Poznaniu aptece D. Mankiewicza; w Wilnie w aptece P. Chrościckiego.

5390

Bez medycyny.

Cierpiący na **piersi i płuca** znajdą bardzo prostym sposobem i nawet w przypadkach przez lekarzy za nie do leczenia uznanych **radyczną ulgę** w swych cierpieniach (5158)

bez medycyny.
Po szczegółowym opisanu choroby bliższe informacje listownie przez **Dyr. J. H. Fickert, Berlin.** Wall-Strasse Nr. 23.

Bez medycyny.

SIROP DEJARDIN
czyli
Sirop z pomarańcz maltańskich czerwonych

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27, ulica Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiający i poszukującym pod czas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach.

Dostać można w Poznaniu w cukierni P. S. Sobieskiego i w magazynie korzennym P. T. Luźńskiego. (4389)

Eau Tonique
(2699)
P. DICQUEMARE, chemika
w **Paryżu i Rouen.**

Wzbudza porost włosów. Zapobiega siwiznie. Spędza łupież z głowy. Skład w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Exped. Dziennika Poznańskiego po cenie 15 sgr.:

Podstawy hodowli bydła

dla
pomniejszych gospodarstw
krótko zebrane przez
hr. Armin Lippe-Weissenfeld
przetłumaczył z niemieckiego i wydał własnym nakładem
S... Ł....

Warszawski
Magazyn obuwia
przy **Wilhelmskiej ul. 18**
naprzeciw Hotelu Francuskiego. (5280)

poleca **ROTY** z juchty petersburskiej i warszawskiej w doborowych gatunkach, również **kamasze** grodzkie i liszkowe; kamasze salonowe lakierowane i z kopyn belgijskiej; **boki damskie** najmniejszej wykończone, na guzikach z rozmaitych gatunków skór i materii.

F. ANDRZEJEWSKI.

Założone 1855. **Haasenstein & Vogler.** Założone 1855.

Upewnomocniony reprezentant wszystkich Dzienników.
Hamburg. Lubeka. Hanower. Kolonia. Frankfurt n. M. Stuttgart. Monachium. Norymberga. Berlin. Hala. Erfurt. Lipsk. Dreżno. Kamienica. Wrocław. Praga. Wiedeń. Metz. Bazylea. St. Gallen. Zurych. Lucerna. Thun. Bern. Luzanna. Neuchâtel. Genewa.

Ilustrowany humorystyczno-satyryczny tygodnik
„Berliner Wespen”

jest niezawodnie jednym z **najulubieńszych i najczęściej czytanych pism niemiec.**

Wiele tysięcy egzemplarzy kursuje przez cały tydzień z rąk do rąk wszystkich inteligentnych i zamożnych ludzi a przypuszczenie że każdy numer czyta z uwagą najmniej 100,000 osób, jest z pewnością uzasadnionem, podając zarazem stwierdzoną już doświadczeniem rękojmnie, że „Berliner Wespen” są jednym z **najskuteczniejszych i najstosowniejszych** organów publikacyjnych, jakie w Niemczech w ogóle istnieją.

Cena inzeracyjna wynosi 2½ srb. za wiersz nonp.

Prosimy dla tego użycie, aby przy ogłaszaniu anonsów szczególnie „Berliner Wespen” uwzględniono, oczekując łaskawego nadesłania takowych tak dlanich jak i dla innych dzienników.

Zarząd anonsów Berliner Wespen.
Haasenstein & Vogler.

Podagra i reumatyzm
są do wyleczenia. Najlepszym, oczywiście jedynym środkiem na to jest **Wata na podagrę Dr. Pattisona,** szczególnie daje się użyć przy reumatycznych cierpieniach twarzy, piersi, gardła i zębów, rwanu w głowie rękach kolanach, członkach, krzyżu biodrach i t. d. — Całe pakiety po 8 sgr. i połowy po 5 sgr. u pani **Amalii Wutke** ulica Wodna. 8-9. (4694)

Z powodu swych balzamicznych części tak bardzo zbawiennie, upekuszając i orzeźwiająco działającego **mydła balzamicznego z orzechów ziemnych** braci **Leder** — kawałek z opisem użycia **3 sgr.** — 4 kawałki w jednej paczce **10 sgr.** — (4896)

Można zawsze dostać w Poznaniu u **C. W. Kohlschütter,** Wrocławska ulica 3 i u **F. Fromma,** Plac Sapieżyński, jako też w Miedzichodzie: L. Stargard, Bydgoszcz: Teod. Thiel, Wschowie: Karol Wetterström, Gnieźno: J. B. Lange, Gródzisk: Ludwik Streisand, Inowrocław: J. Lindenberg, Krotoszyń: A. Levy, Nakle: A. Podgórski, w Nowym Tomysku: W. Peikert, Ostrowie: C. E. Wichura, Pleszewie: J. Joachim, Rawiczu: R. F. Frank, Pile: A. Zielsdorf, Skwierzynie: Michał Schwarz, Wrześni: W. Schenke, Trzemesznie: Konst. Prieb i we Wolsztynie: E. Anders.

HYDROCLYSE nowa klyzopompa udoskonalona o ciągłym wytrysku. Jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny, nie potrzebuje nigdy reparacji. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, rue de Jouy 7, w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (263)

Kulawizny koni
leczy niechybnie mój wstawiony fluid restytucyjny. (5009)

KAROL SIMON, weterynarz, wynalazca fluidu i opartę na nim sztuki leczenia. **Leszno.**

W Poznaniu u p. **Sikorskiego,** Ulica Podgórna.

Cena 1 paki (12 flaszek) 6 tal., 1 paki 3 tal.

Skład sławnego **warsz. mydła gliceryn.**
Frideryka Puls'a
znajduje się u (5413)
S. Adamskiego,
Grand Hôtel de France.

Maks Heymann

Nowa ulica 5

poleca wielki swój skład (5418)
kapeluszy garnirow.
od najprostszych do **eleganckich** gatunków, jako też

kapotki, baszliki, żupony i fartuchy
po znacznie **zniżonych cenach.**

Maks Heymann

5. Nowa ulica 5.

Oliwę do maszyn, smarowidło do wozów, Petroleum I-jej próby, sól kuchenną etc.

poleca (5423)
R. Barcikowski
w Bazarze.

Kilka **placów do budowli**
w dobrej położonych okolicy miasta poręczono nam do sprzedania a reflektujący dowiedzą się bliższych szczegółów (5421)
Schneider & Haertel
Wodna ul. 28.

Mało używany **elegancki**
KOCZ
na 4 osoby, niebieskim adamaszkim wybity, jest przy **Młyńskiej ul. Nr. 11** I piętro, na lewo, tania do nabycia. (5424)

Dominium Kórnicki
sprzedaje w każdą **środe i sobotę** przed południem (5409)

Wysadki (zwyklej 1 i 2 do 6 letnie)

debowe, klonowe, jesionowe, olszawe, brzożowe, świrkowe, sosny (austryack. i letn.)

Także wszelkie **drzewo budulcowe, porządkowe i opałowe**
Zarząd leśny.

Dominium Sarbia pod Bytniem potrzebuje od 1 grudnia **pisarza lub ekonoma,** kawalera. Osobiste przedstawienie będzie tylko uwzględnione. (5340)

Urządnik gospodarczy, żonaty bez rodziny, szuka pomieszczenia zaraz lub od Nowego Roku. Blizsze wiadomości udzieli **J. Zieliński** Fryderyk. ul. Nr. 23. Poznań. (5332)

Kamerdyner, kawaler, wolny od wojskowej i posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca od Nowego Roku lub zaraz; bliższe szczegóły: post. restante **A. Z. Pleszew.** (5316)

Wszelkiego rodzaju narzędzia służące do uprawy roli, z własnej fabryki pochodzące 3, 3½ i 4 konne lokom., imloc, Brown i May z Decazes, 6 i 8 konne lokomobile i mlocarnie R. Hornsby & Sons z Grantham (5277)

poleca na składzie leżarnia i fabryka maszyn rolniczych **N. Urbanowski & Comp.** Sw. Łazarz obok Marchijskiego dworca.

Akoye zakładowe kolei żelaznych.

Akwizgrań-mastrych.	4	47½ pl.
Berlińsko-zgorzelicka	4	105½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—
Berl.-poczd.-magdeb.	4	160 pl.
Berlińsko-szczecińska	4	187 pl.
Czeska kolej zachodn.	5	110½ pl.
Hals.-żoraw.-gubersk.	4	64½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—
K. l. po praw. brz. Odrę	5	133½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—
M. rchlijsko-poznańska	4	55½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—
D. Inoszlaz.-mar.	4	94 pl.
Górnoszlaz. kol. lit. A. C.	3½	232½ pl.
dito lit. B.	3½	209 pl.
Wschodniopruska kol. południowa	4	43½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—
N. dreska	4	176 pl.
dito lit. B.	4	93 pl.
S. rogardzko-poznań.	4½	100 pl.
B. zeko-kijowska	5	75½ żąd.
B. zeko-grajewska	5	38 pl.
G. licyjska Ludwika	5	105½ pl.
A. str.-franc. kol. pań.	5	208½ pl.
A. str. półn. zachodnia	5	184½ pl.
dito kol. Rudolfa	5	80 pl.
dito kol. połudn.	5	124½ pl.
Wę. lersko-galicyska	5	—
Warszawsko-bydgosk.	4	—
Warszawsko-wiedeń.	5	89 pl.
El. biety kol. zachod.	5	114½ pl.
Wrocławsko-warszaw.	5	—

Krajowe obligacye pierwotne.

Akwizgr.-mastr. I emis.	4½	90 żąd.
dito II emis.	5	98 pl.
dito III emis.	5	98 żąd.
Berlińsko-zgorzelicka	5	103½ żąd.
Berl.-poczd.-magdeb.	4	—
lit. A i B.	4	—
lit. C.	4	89½ pl.
lit. D.	4½	98½ pl.
Koloń.-miad. I emis.	4	—
dito II	5	103½ pl.
dito III	4	89 pl.
dito IIII	4	88½ pl.
dito IIII	4½	99½ żąd.
dito IV	5	89 żąd.
dito V	4	88½ pl.
Marchijsko-poznańska	4	—
Magdeb.-halbersztacka	4½	98 pl.
dito z r. 1865	4½	98 pl.
dito z r. 1870	5	100½ pl.
Górnoszlazka litera A.	4	—
dito litera B.	3½	—
dito litera C.	4	89½ pl.
dito litera D.	4	89½ pl.
dito litera E.	4	80½ pl.
dito litera F.	4½	99 żąd.
dito litera G.	4½	98 pl.
dito litera H.	4½	98½ pl.
Górnoszl. brzeg.-niska	4½	—
dito koźlo-bogumiń.	4	—
dito IIII emis.	4	—
dito IV emis.	4½	—
dito IV emis.	4½	102½ pl.

Zagraniczne obligacye pierwotne.

Charkowsk.-azowsk.	5	94 pl.
Central Pacific.	6	84½ pl.
Alabama i Chattanooga	8	54½ pl.
Chicago-Southwestern	7	79½ pl.
dito male	5	—
Charkow-kremenz.	5	94½ żąd.
Gal. kol. Karola Ludw.	5	92½ pl.
dito litera B.	5	90½ żąd.
dito IIII emis.	5	87½ pl.
dito IIII emis.	5	93½ pl.
Jelecko-orelska	5	90½ pl.
Jelecko-woroneżka	5	90½ pl.
Kozłowski.-woroneżka	5	95 p.
Kursko-Charkowska	5	94 pl.
Kursko-Kijowska	5	95½ pl.
dito male	5	95½ pl.
Lwowski.-czerniejowa.	5	98 żąd.
dito II emis.	5	77½ pl.
dito III emis.	5	69½ pl.
Moskiew.-riazanska	5	97 pl.
Moskiew.-smoleńska	5	93½ pl.
Austr.-franc. kol.	3	288 pl.
Węgiers. kolej wschod.	5	69 pl.
Riżzańsko-koziłowska	5	95 pl.
Szajsko-ianowska	5	93½ pl.
dito male	5	—
Warszaw.-wied. II em.	5	96 żąd.
dito male	5	96 żąd.

Niemieckie papiery.

Półn.-niem. poź. zwiaz.	5	— pl.
Dobrow. poź. państw.	4½	102 żąd.
Pozyczka państw. z r. 1859	5	— pl.
Obli. dług. państwa	3½	89½ pl.
Prem. poź. państw. z 1855	3½	124½ pl.
Listy zas. wsch. prus.	3½	94 pl.
dito	4	91 pl.
dito	4	99 pl.
dito	5	95 pl.
Pomorskie listy zastaw.	3½	82½ pl.
dito	4	91½ pl.
Poznańskie (sowe)	4	100½ żąd.
Szląskie	3½	89½ pl.
dito lit. A.	4	91½ pl.
dito nowe	4	— pl.
Zachodniopruskie	3½	80½ pl.
dito	4	90½ pl.
dito	4½	99½ pl.
dito II serya	5	104½ pl.
dito	4	— pl.
Listy rent. pomorskie	4	96 żąd.
dito poznańskie	4	93½ pl.
dito pruskie	4	95 pl.
dito szląskie	4	94½ żąd.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta srebr.	4½	65 pl.
dito papier.	4½	61½ pl.
dito losy z 1854.	4	93½ pl.
dito losy z 1860	—	95½ pl.

Akoye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank depozyt.	5	93 pl.
Berliń. stowarz. handl.	4	146 pl.
Berliński bank	4	127½ pl.
Berliń. bank lombard.	5	95½ pl.
Berliń. bank meklers.	4	119 żąd.
Berliń. bank meklers.	—	—
produktów	5	105 pl.
Wrocław. bank dyskon.	4	141½ pl.
Gdańsk. stow. bankowe	4	95 pl.
Gdański bank przywata.	4	118 żąd.
Darmstadtzki bank	4	222½ pl.
dito zwany Zettelbank	4	119½ pl.
Desawski bank kredyt.	—	—
Niemiecki bank narod.	5	101½ pl.
dito Unii	4	118 pl.
Stowarzysz. dyskont.	4	344½ pl.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

Fryderyksdory	113½ pl.
Korony złote	— pl.
Napoleondory	5. 11½ pl.
Imperyaty	5. 16½ pl.
Dolary	1. 11½ pl.
Złoto w sztab. funt oeln.	465 pl.
Srebro funt oeln.	29. 20 pl.
Zagraniczne. noty bank.	99½ pl.
Austryack. noty bank.	92½ pl.
Rosyjskie noty bank.	82½ pl.
Francuskie noty bank.	79½ pl.